Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na poczcie 2 marki 25 fen.
Exemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów się zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 80.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Donata i Rufina.
Jutro: Dyonizego b.

Poznań, czwartek 7 kwietnia 1892.

Słońca wschód 5,22 Zachód 4,43
Księżyca wsch. 1,19 Zach 4,25

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 6 kwietnia.

Nasi posłowie a wyborcy.

Z powodu naszego artykułu z dnia 1 kwietnia o naszych posłach piszą nam z Prus Zachodnich:

Z pod Nowego. Serdeczne, tysiąckrotne „Bog zapłać!“ za słowa, które „Oręd.“ wypowiedział o reprezentantach naszych w sejmach w swym 75 numerze!

Formalnie opanowało niejednych obłąkanie — i to już od wieca toruńskiego.

Jakby jeden drugiego chciał prześcignąć „im Bauchbrutschen“ etc.

Quomodo cecidisti — (jakim sposobem tak upadłeś) — po tyloletnich wysiłkach!

Wszyscy bodaj sobie na dobre głowy pozawracali.

Jedne pięć latek takiéj — reprezentacyi ludu polskiego — a nie będzie nam potrzeba ani polskich elementarzy, ani polskich gazet, ani polskich posłów, ani polskich księży — będziemy omnes fratres in unum! — (Wszyscy razem braćmi w raju niemieckim.)

Prawdziwe obałamucenie.

Zatem powtarzam za powyższy artykuł najserdeczniejsze: Bóg zapłać! — i — Tu audacior ito! — (idź śmiało naprzód!)

Poniec, 5 kwietnia. Szanowny Redaktorze! Bardzo na miejscu i na czasie są artykuły „Orędownika“, rozbierające politykę naszych posłów w Berlinie, lecz dziwię się bardzo dla czego nie napiętnujecie postępowania tych naszych godnych panów posłów. My tu w Poniecu jesteśmy wszyscy zgorszeni i pytamy się: czy nas Bóg karze naszymi posłami, czy też w miłosierdziu swojem daje nam naukę, żebyśmy wiedzieli, jakich posłów na przyszłość nie wybierać.

Napróżno od trzech blizko tygodni czekałem na to, aby „Orędownik“ należycie napiętnował tych posłów, którzy w Berlinie są co najmniéj niepotrzebni.

Z wielu stron dochodzą nas podobne głosy. Teorya lojalności pruskiej, jak ją posłowie nasi rozwinęli i jak ją w sejmach praktykują, skończy się według wszelkiego prawdopodobieństwa tak samo, jak swego czasu bicie w traktaty wiedeńskie przez dr. Niegolewskiego i jego przyjaciół.

Lojalność ma swą racyą, jak i traktaty wiedeńskie miały i dziś mają jeszcze racyą, cóż kiedy nasi politycy z jednego i drugiego robią czystą hecę.

Posła Kościelskiego w czambuł potępiać nie można. Jego stanowisko w Berlinie jest wyjątkowe, inne od drugich posłów, jego występowanie w parlamencie trzeba także inną miarą sądzić. Ale leży nie tyle w nim, ile w drugich posłach, że nie potrafią zapędom p. Kościelskiego stawić należytego kresu. Skład naszych kół poselskich jest lichy, i w tem tkwi sęk.

Wiele objawów przemawia zatem, iż polityczna misya p. Kościelskiego już skończona. Oderwał on szlachtę od dotychczasowéj krzykackiéj i próżną kieszenią wiecznie protestującéj polityki — i to należy mu poczytać za wielką zasługę — wpędził szlachtę na lojalność pruską, któréj ona nie rozumie, tam zostawi ją na trzęsawicach — i na tem skończy się jego misya.

Dochodzą nas i takie głosy, żeby posłów pozostawić w spokoju, aż się gruntownie skąpią w swéj lojalności pruskiéj i rzetelnie skompromitują. Społeczeństwo polskie da sobie radę.

Przysłowie mówi: zmarli szybko jadą! — można więc zaczekać, ale czuwać trzeba!

— „Gaz. Toruńska“ czuje, że coś skrzypi między Kołami naszemi i w dzisiejszym numerze tak pisze:

„Jedna wypływa dla nas wskazówka: ta mianowicie, abyśmy na zajętem przez zdaną deklaracyą stanowisku stać umieli z godnością, która zajętą pozycyą trzyma, na włos z niej nie zbacza, ale też prawom i godności swojej narodowéj niczem nie uwłaszcza i nic z nich nie uroni ani ująć sobie nie pozwoli.

Położenie takie jest trudne. My wszelako mamy poza sobą długą i twardą szkołę, a byleśmy pamiętali, za co sami i przodkowie nasi cierpieli tyle i tak długo, byleśmy ducha narodowego zachowali świadomość, takt należyty znajdziemy.“

Naszych polityków i „twarda szkoła“ nie pouczy. Choćby Berlin drugie 100 milionów uchwalił na kolonizacyą, też by to naszym politykom rozumu do głowy nie napędziło.

— Berlińska „Vossische Z.“ inaczéj sądzi o p. Kościelskim, aniżeli my, i pisze dziś, że jego karyera polityczna prawdopodobnie dopiero się poczyna.

Będziemy widzieli.

— Z Wildy donoszą nam, że mimo ustanowionych na wiecu kandydatów znalazł się p. Sk., który w spółce z kilku wyborcami rozszerzał kartki na innych kandydatów.

Zachowanie się p. Sk. zasługuje na publiczną naganę, bo przy wyborach musi być sforność. Niech Wilda bierze przykład z Jeżyc.

— Znany Domarat rozpisał się w „Kuryerze“ o warstwach średnich. Domarat snać o całą głowę jest wyższy od swych współpracowników w „Kur.“, bo przynajmniéj nie plecie dub smalonych na temat „dzieci jednéj Matki Ojczyzny“ i na temat „solinarności.“ Owszem uznaje, że z prawa przyrodzonego muszą być warstwy i stany a więc i „warstwy średnie“ obok szlachty.

Ale i on, jak może, tak spycha na bok te „warstwy średnie“ i jak może, obgaduje je. I tak między innemi pisze o reprezentantach warstw średnich, co „skazują na fizyczne i moralne zatracenie każdego, kto z urodzenia, z przekonań zalicza się do szlachty“, — że ci reprezentanci wołają: „Precz z szlachtą, my tylko jedni mamy prawo żyć na świecie!“

Domarat, jak wiadomo, w petersburskim „Kraju“ i poznańskim „Kuryerze“ występuje zawsze w roli specyalisty, znającego się dobrze na dzwonach i wiedzącego zawsze, w którym kościele dzwonią.

— Ciekawe szczegóły o parafiach poznańskich podał ktoś do „Kuryera“ z okazyi niestósownéj uwagi „Kuryera“, jakoby parafia św. Wojciecha za mało składek dała do Opieki szkolnéj.

Korespondent ów pisze tak:

„1) Parafia św. Maryi Magdaleny mieści się cała w mieście i liczy 11 tysięcy dusz i to w środku miasta.

2) Parafia św. Małgorzaty czyli katedralna jest cała w mieście i liczy 8 tysięcy dusz, z ks. Arcybiskupem, kapitułą, tylu księżmi i tylu właścicielami domów na Chwaliszewie i Środce.

3) Parafia św. Marcina jest ¾ w mieście i zajmuje największą handlową i ożywioną część miasta, zamieszkałą przez najzamożniejszych mieszkańców Polakow.

4) Parafia św. Wojciecha w mieście Poznaniu liczy tylko 2000 mieszkańców na 13 tysiące, a więc część miejska parafii św. Wojciecha jest tylko ⅙ częścią całéj parafii św. Wojciecha — a więc parafia św. Wojciecha jest tylko w ⅙ miejską, a w ⅚ wiejską parafią (Jeżyce 8000 dusz, Winiary 1500 itd.) Nadto miejska część parafii św. Wojciecha zajmuje skrawek, krawędź miasta, najmniéj ożywioną, prawie pustą, najmniéj handlową i zamieszkałą przez bardzo biedną ludność, z wyjątkiem kilku adwokatów i p. Krzyżanowskiego, ale ci wszyscy dali po 30 m.“

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** Znowu rozchodzą się wieści, że Rosya zamierza koniecznie zbliżyć się do Niemiec i że w ostatnim czasie poróżniła się nieco z Francyą.

Gazety berlińskie piszą z téj okazyi, że Rosya jest wcale mądra, ale na téj jej mądrości Niemcy już dawno się poznały. Stósunki tak polityczne, jak finansowe zmuszają Rosyą do tego kroku. Niemcy zawarły z innemi mocarstwami korzystne układy handlowe, przez to ma państwo niemieckie silną broń w ręku, którą Rosya pragnęłaby wytrącić. To jéj się przecież nie uda, bo i Niemcy mają głowę na karku i wiedzą, do czego Rosya zmierza.

Rosya — tak daléj piszą — jest tak samolubna, że co tylko zrobi, to zawsze wyłącznie dla własnéj swéj kieszeni, a na niekorzyść Niemiec. Z takiem państwem nie można więc zawierać przyjaźni i stósunków ściślejszych. Niech Rosya idzie sobie swoją drogą, a Niemcy pójdą swoją.

Tak donoszą dzienniki niemieckie. Czy jednak Rosya rzeczywiście poróżniła się w ostatnim czasie z Francyą, i tak gorąco pragnie zbliżyć się do Niemiec, to trudno osądzić na razie.

Coś w tem jednak musi być, bo i gazety francuzkie rozpisują się na seryo o całéj sprawie i donoszą, że Rosya ma rzeczywiście zamiar zawrzeć układy handlowe z Niemcami i mocarstwami środkowéj Europy.

Rosya — tak piszą dzienniki francuzkie — powinna teraz w obec takich pogłosek złożyć jasne dowody, że rzeczywiście żywi przyjaźń do Francyi i nie myśli z nią zrywać, inaczéj poniosłaby porażkę tak sama Rosya jak i Francya.

Są to prawdopodobnie tylko przypuszczenia, bo car pewno z Francyą nie będzie chciał zadzierać, gdyż jéj potrzebuje. W tym roku ma car odbyć podróż po całéj Europie i, jak piszą, chce odwiedzić cesarza niemieckiego Wilhelma, cesarza austryackiego Franciszka Józefa, a w końcu ma zamiar przybyć i do Paryża.

— Słychać, że rząd zamierza zażądać od parlamentu niemieckiego w przyszłym roku nowéj wielkiéj kwoty pieniężnéj na wojsko. Nad projektem odnośnym rząd już pracuje. Co też to wojsko już teraz kosztuje, i wszystko za mało!

— Anglii kiepsko się powodzi w koloniach afrykańskich. Już od roku całego stara się podbić szczep Lushais. Zaledwie przecież przywróci jaki taki porządek, a już nadchodzi nowa przerażająca wieść o rewolucyi krajowców. W tych dniach podnieśli znowu krajowcy rewolucyą, popalili i poniszczyli kilkanaście miast i wsi, mieszkańców angielskich powycinali.

Rząd angielski zamierza wysłać do prowincyi, w której powstały bunty, nową pomoc wojenną.

— Sprawca ostatnich zamachów dynamitowych we Francyi, Ravachol, przyznał się, jak wiado-

mo, do winy i tak miał powiedzieć do sędziów, którzy go przesłuchiwali: Jestem zwyciężony, i dla tego mogę wszystko powiedzieć, co w mem życiu dokonałem. Nie oczekujcie odemnie skruchy. Obecne całe społeczeństwo jest tylko zgnilizną. W warsztatach, fabrykach i kopalniach mamy ludzi, którzy pracują i cierpią i nie mogą mieć nadziei, żeby im choć jako tako za ich krwawą pracę zapłacono. Nieszczęśliwi ci mają żony, które umierają z głodu, mają dzieci, których nie mogą wykształcić i wychować przyzwoicie, bo są biedni i cierpią niedostatek. Obok tych nieszczęśliwych i cierpiących nędzę okropną widzimy bogaczy potuczonych, którzy z szyderstwem patrzą na cierpiących głód.

Kradłem — tak mówił — zabijałem i mordowałem — przyznaję to Chciałem się pomścić i na sędziach, którzy niesprawiedliwie mych braci karali. Stronnictwo nasze anarchistyczne jest biedne, a ja mordując i kradnąc, utrzymywałem je. Mordowałem dla tego, ażeby pozyskać pieniądze na agitacye. I dumny z tego jestem i nie czynię sobie żadnych wyrzutów. Jedno sobie tylko wyrzucam t. j. to, że byłem taki głupi i ślamazarny, iż się dałem tym zbójom policyjnym pochwycić. Miałem pieniądze, więc mógłbym wiele zdziałać dla sprawy anarchistycznej, a teraz wszystko przepadło. Mam jednak nadzieję, że znajdą się godni mnie następcy.

— Policya w Lyonie we Francyi wykryła kilka tajnych sklepów anarchistycznych, w których znalazła ogromną masę naboi dynamitowych. Uwięziono już znaczą liczbę osób, pomiędzy niemi 2 rosyjskich anarchistów, podejrzanych, o to, że skradli z pociągu kolejowego dwie wielkie skrzynie dynamitu. Pomiędzy ludnością tamtejszą panuje ogromne zaniepokojenie.

— W Petersburgu w fabryce prochu powstała zeszłego wtorku okropna eksplozya. Cały budynek z 9 robotnikami wyleciał w powietrze. Eksplozya była tak silną, że i sąsiednie budynki fabryczne zostały ogromnie uszkodzone a 5 w nich zajętych robotników mocno poranionych. Szyby w oknach w kamienicach, będących w obrębie 2 wiorst od miejsca nieszczęścia, popękały. Jakim sposobem eksplozya powstała, nie wiadomo dotąd.

— W Nancy we Francyi miał Biskup w tamtejszéj katedrze kazanie o rozwiązaniu sprawy socyalnéj. Podczas kazania wtargnęli nagle anarchiści i socyaliści do kościoła, gdzie zaczęli gwizdać, hałasować, łżyć Biskupa i Kościół katolicki. Rozszalałe tłamy zapomniały się do tego stopnia, że potrzaskały ławy kościelne, lichtarze, wywróciły jeden ołtarz. Przywołano policyą, któréj się udało bezbożników po dłuższéj walce wydalić z kościoła.

Co się to z tą Francyą dzieje?

— Anarchiści w Hiszpanii zamierzali znów popełnić straszny zamach dynamitowy w Madrycie. Pod schodami, które prowadzą od prywatnego pomieszkania prezydenta sejmu do sali sejmowéj, podłożyło 2 anarchistów naboje dynamitowe. Gdyby naboi nie spostrzeżono i ich na czas nie usunięto, byłyby wysadziły w powietrze cały budynek sejmowy i pałac królewski.

Anarchistów. wychodzących z budynku, spostrzeżono, przytrzymano i natychmiast uwięziono. Jeden z nich jest Francuzem. drugi Portugalczykiem. Wypadek ten wywołał pomiędzy całą ludnością w Madrycie ogromne zaniepokojenie i wzburzenie. U przytrzymanych anarchistów znaleziono jeszcze rozmaite pisma anarchistyczne, wedle których zamierzali wysadzić w powietrze najpierw budynek sejmowy i pałac królewski, następnie gmachy, w których mieszkają ministrowie sprawiedliwości i wojny. nadto 2 gmachy bankowe i policyą. Ostatnie zamachy zamierzali dokonać w niedzielę palmową podczas mszy. Uwięzieni przyznali się do winy.

— W Norwegii w Floro zatonął wielki parowiec. Z całéj załogi okrętowéj, składającéj się z około 40 osób, zdołano uratować tylko 7 ludzi.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 6 kwietnia.

— * **Teatr polski**. Dziś w środę operetka Strausa: „Zemsta nietoperza". Ceny zniżone. W czwartek komedya Stanisława Dobrzańskiego: „Żołnierz królowéj Madagaskaru" i operetka Offenbacha: „Bęben". Ceny zniżone.

— * **Woda** w Warcie ciągle powoli opada. Obecnie dochodzi do 2,46 mtr.

— * **Wczorajsza** uroczystość pogrzebowa śp. Ignacego Klateckiego odbyła się przy pięknem powietrzu wspaniale. Nietylko z miasta samego, ale i z prowincyi wzięli udział w pogrzebie liczni przyjaciele i znajomi, którzy zmarłego kochali i szanowali. Ciało eksportował ks. Gładysz. Z tutejszych Towarzystw przysłały delegatów na pogrzeb Tow. Młodych Przemysłowców i Tow. „Sokół". Tow. katolicko polskie w Opolu przysłało wieniec z następującym napisem: „Sp. Ignacemu Klateckiemu, przyjacielowi Towarzystw." Prezesem Towarzystwa opolskiego jest p. Bronisław Koraszewski. redaktor „Gaz. Opolskiéj".

Wieńce były również od Redakcyi, w któréj zmarły pracował, od Tow. „Staszyc", którego był założycielem i prezesem, od Młodzieży, od Redakcyi „Gaz. Opolskiéj", od polsk. Towarzystwa w Opolu, od Red. „Gazety Gdańskiéj", a nawet z Drezna od tamtejszego Tow. polskiego.

Dowodzi to, jak kochano i szanowano zmarłego i jak wielką żałość i smutek pozostawił po sobie. Wszystkie też prawie gazety polskie pod całym zaborem pruskim poświęciły zmarłemu dłuższe nekrologi, wyrażające swą boleść z powodu śmierci prawego człowieka i obywatela zasłużonego, który w saméj sile wieku nas pożegnał na zawsze.

Jak przeszłość poszedł, jak przeszłość nie wróci. Niechaj mu ziemia będzie lekką!

— * **Ubiegłego** poniedziałku przejechał wóz na W. Garbarach pewną robotnicę. Nieszczęśliwa odniosła ciężkie rany po głowie, tak że musiano ją odnieść do lazaretu miejskiego.

— * **Oborniki**. Przed kilku dniami wybuchł ogień u gospodarza L. Spaliły się ze szczętem dwie stodoły. Obydwa budynki były zabezpieczone na 500 marek.

— * **Środa** Od 1 kwietnia rb została założoną w Ślachcinie w powiecie tutejszym ajentura pocztowa.

— * **Rogoźno**. Na ostatnim targu płacono u nas za 100 kilogramów pszenicy 20,25 m., żyta 18.30 m., jęczmienia 14,50 m., owsa 15,50 m., grochu 21 m., kartofli 5,50 m.

— * **Strzałkowo.** W tych dniach w nocy skradziono gospodarzowi p. Janowi Wojciechowskiemu z obory krowę, mającą około 160 m. wartości. Jak się zdaje, złodzieje uciekli z krową do Polski. Nie będzie można ich wykryć tak łatwo z powodu tego.

— * **Toruń**. Woda w Wiśle opada, w Warszawie zaś urosła nieco. Żegluga rozwija się na dobre.

— * **Tczew.** Bractwo św. Wincentego zamierza wybudować w roku bieżącym dom dla chorych w ulicy dworca kolei żelaznéj na starym cmentarzu

Tutejszy sąd ławnicy skazał służącą Skirkę za uderzenie naczyniem w twarz swego chlebodawcę na 6 i pół miesięcy więzienia.

— * **Człuchow.** Ostatni jarmark u nas wypadł dosyć dobrze. Poszukiwano mianowicie dobrego bydła. Za dobre krowy mleczne płacono 210 do 250 marek, za gorsze 100 do 135 m. Koni spędzono bardzo mało.

— * **Gdańsk**. Zeszłéj niedzieli nad ranem wybuchł w warsztatach tutejszéj fabryki broni pożar. Ogień powstał na pierwszem piętrze, gdzie się spaliły rozmaite sprzęty i narzędzia. Przepalił się sufit, tak że ogień zajął i drugie piętro. Przybyło natychmiast

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy na cześć Tadeusza Kościuszki.

Kraków, 4 kwietnia. Nieprzeliczone tłumy ludności pospieszyły dzisiaj w południe na Wawel, gdzie, jako w rocznicę bitwy pod Racławicami, odprawił ks. Chromecki mszę świętą przed trumną św. Stanisława. Reprezentanci wszystkich instytucyi i korporacyi stawili się licznie. Między obecnymi zauważyliśmy grono radzców miejskich z prezydentem dr. Szlachtowskim i wiceprezydentem dr. Schmidtem, posła krakowskiego dr. Augusta Sokołowskiego, wszystkie cechy rzemieślnicze ze sztandarami i insygniami, dziarską drużynę „Sokołów" w mundurach ze swym wiceprezesem dr. Cybulskim i naczelnikiem p. Haczewskim. straż ogniową ochotniczą, liczne grono pań, młodzieży itp. Wspaniała katedra na Wawelu wypełniona była publicznością po brzegi.

Po dziękczynnych modłach udali się uczestnicy dzisiejszéj uroczystości przez plantacye i plac Franciszkański na ulicę Bracką, następnie wzdłuż północno-zachodniéj i zachodniéj strony Rynku przed dom państwa Siedleckich, gdzie miał nastąpić akt odsłonięcia tablicy pamiątkowéj. Na czele postępowała straż ogniowa ochotnicza przy odgłosie trąbki, potem drużyna „Sokołów" z naczelnikiem i chorążym, Wydział i członkowie Towarzystwa imienia Kościuszki, radzcy miejscy, cechy z chorągwiami i niezliczone tłumy publiczności.

Po przybyciu na Rynek, gdzie zgromadzili się ci, co nie mogli wziąść udziału w nabożeństwie — a między nimi młodzież szkolna — odegrała muzyka „Harmonii" hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", którego obecni wysłuchali z odkrytemi głowami. Teraz wstąpił na trybunę prezes Towarzystwa imienia Kościuszki p. Jan Skirliński i przemówił do obecnych w następujące słowa:

Dzień dzisiejszy na kartach historyi polskiéj złotemi głoskami zapisany, albowiem Kościuszko w kilka dni po złożonéj przysiędze na krakowskim Rynku narodowi polskiemu w celu oswobodzenia Ojczyzny od najazdu przez wojska nieprzyjacielskie, pospieszył na czele kosynierów przeciw wrogowi, zbliżającemu się pod mury Krakowa i spotkał się z nim na wyżynach Racławickich, gdzie oręż polski okrył się nieśmiertelną chwałą. Właśnie dzisiaj 98 rocznica téj pamiętnéj bitwy, w któréj Bartosz Głowacki, kosynier, swoją szaloną odwagą przyczynił się do zwycięztwa.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki obrało ten dzień na cześć tego zwycięztwa do wmurowania tablicy dla wiecznéj pamięci, aby przekazać potomności, iż przed 115 laty w tym domu mieszkał Tadeusz Kościuszko jako kapitan inżynieryi wojsk polskich.

O wielkich cnotach, gorącéj miłości i poświęceniu dla Ojczyzny największego bohatera i patryoty z 18 wieku nie będę wspominał, bo mam to głębokie przekonanie, że od wieśniaczéj strzechy, aż do pałacu, w których patryotycznem uczuciem serce bije, zna każdy dokładnie czyny i zasługi, jakie Kościuszko dla Ojczyzny położył. Zatem do Was, młodsze pokolenie, odzywam się, bo na Was spoczywa cała przyszłość naszéj kochanéj Ojczyzny, abyście za przykładem tego wielkiego bohatera naśladowali jego cnoty i miłość ku Ojczyźnie bohatera, na którego cześć uroczystość się odbywa, poświęcali czas nauce i pracy, a wtenczas miejmy nadzieję, że odzyskamy, co nasi przodkowie utracili. Zaklinam Was na popioły bohatera z pod Racławic, które między nami na Wawelu spoczywają, starajcie się krzewić ducha narodowego, bratnią miłość i poświęcenie; bądźcie pewni, że droga ta doprowadzi nas do spełnienia naszych życzeń i doczekamy się, że uderzy godzina zbawienia, z którą odrodzenie naszéj kochanéj Ojczyzny nastąpić musi. Kończę słowami: Patrz Kościuszko na nas z nieba.. a Bóg niech błogosławi.

Po mowie p. Skirlińskiego, odezwały się głośne okrzyki wiwat! poczem muzyka Harmonii odegrała Polonez Kościuszki.

Pan Skirliński zabrał głos jeszcze raz i oddał odsłoniętą tablicę pod opiekę właściciela kamienicy p. dr. Siedleckiego, reprezentacyi miejskiéj i obywatelstwa miasta Krakowa.

Chór „Lutni" zajął tymczasem miejsce na północnéj galeryi Sukiennic i odśpiewał prześliczną i wiecznie świeżą pieśń Jareckiego: „straż nad Wisłą." Odegraniem wieńca pieśni polskich przez muzykę „Harmonii", któréj członkowie przybrani byli w czerwone krakuski, zakończyła się uroczystość, która w bardzo poważnym odbyła się nastroju i podniosłe sprawiła wrażenie.

Przy wyjściu z kościoła na Wawelu rozdawano uczestnikom uroczystości obrazki z portretem bohatera z pod Racławic i następującym napisem: „Pamiątka odsłonięcia tablicy, położonéj dnia 4 kwietnia 1892 roku, w 98 rocznicę racławickiego zwycięztwa, na domu l. 45, przy Rynku Głównym miasta Krakowa, ku uczczeniu nieśmiertelnéj pamięci Tadeusza Kościuszki."

Tablica ta zawiera słowa następujące:

„1777 roku mieszkał w tym domu Tadeusz Kościuszko naówczas kapitan inżynieryi wojsk polskich."

Tablica ma wysokości przeszło metr, odlana jest z brązu w tutejszéj pracowni p. Seipa i oprócz powyżéj wymienionego napisu ozdobiona jest w górze emblematami narodowemi w wypukłorzeźbie. W ogóle tablica przedstawia się bardzo pokaźnie i będzie cenną dla Krakowa pamiątką.

PO BURZY.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Stangret odjechał, a Kamiński do parku wszedł. Zaraz na wstępie owiał go chłód przyjemny, rzeczka wiła się pomiędzy drzewami. Przeszedł przez mostek i skierował się w drugi, kręty szpaler. Zdjął

kilka sikw i ogień ugaszono, zanim wyrządził większe szkody.

Tutejszego właściciela młyna Schmidta przy reparacyi maszyny pas pochwycił tak nieszczęśliwie, że wskutek otrzymanych ran na miejscu ducha wyzionął.

Żona Neumanna, który, jak wiadomo, otruł siebie i chciał całą rodzinę otruć, także umarła. Dzieci, znajdujące się dotąd w lazarecie, mają się już znacznie lepiej.

— * **Grudziądz.** Tutejszy handlarz koni Leyzer Robert został skazany w tych dniach przez izbę przysięgłych na 2 lata i 8 miesięcy cuchthauzu oraz na utratę praw honorowych za fałszywe krzywoprzysięstwo. Oskarżony krzywoprzysiągł rozmyślnie niedawno temu w pewnej sprawie karnéj.

Przed tutejszą izbą przysięgłych stawał w tych dniach listowy August Hartwig, oskarżony o rozmyślne krzyprzysięztwo, sprzeniewierzenie się i otwieranie listów pocztowych. Sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i na utratę obywateskich praw honorowych przez 3 lata

— * **Brodnica.** Wielka radość panuje pomiędzy kolonistami, jak piszą dzienniki niemieckie, we wsi Sablonowie p. Brodnicą. Prezes Komisyi kolonizacyjnej opuścił bowiem większéj części kolonistów 2 raty pieniężne, jakie mieli do spłacenia. Innym obiecał, że to samo uczyni i to ze względu na liche stósunki, jakie panują u rólników.

— * **Wałcz.** Ubiegłej soboty wieczorem wybuchł u gospodarza Henniga wielki pożar. Całe podwórze spaliło się ze szczętem. Z inwentarza zgorzały 1 koń, 1 cielę i 20 owiec. Gospodarz ponosi znaczne straty, ponieważ był bardzo nizko zabezpieczony.

— * W okolicy Katowic na G. Śląsku zachodziły przypadki, że ludzie wciąż chorowali i umierali i nie można było się przekonać, z jakiego powodu. Po różnych badaniach wykazało się, iż w grochu, który gotowano, znajdują się jakieś niebezpieczne robaczki, które nie wszystkie zdychają, mimo gorąca przy gotowaniu.

— * **Gutsztat** w Pr. Wschodnich. W nocy z 26 na 27 marca jakiś świętokradzca wyjął figurę Matki Boskiéj z kapliczki na orneckiem przedmieściu i wrzucił do rzeki Łyny. Stojącą zaś obok katolickiego kościoła figurę Matki Boskiéj obrócił tyłem do ulicy.

— * **Skarszewy.** Rendant tutejszéj kasy miejskiéj A. Bathe utopił się 31 marca w rzece tutejszéj. Jeszcze nie wyjaśniono, czy to przypadek, czy rozmyślne samobójstwo.

— * **Wąbrzeźno.** W pomieszkaniu tutejszego stolarza p. C. wybuchł ubiegłéj soboty pożar i rozszerzył się w oka mgnieniu na cały pokój. Ogień spostrzegli jeszcze dość wcześnie sąsiedzi i go ugasili. Bez nieszczęścia się jednak nie obyło. W łóżku podczas ognia leżało małe dziecko, liczące dopiero 1 rok. Biedactwo się ciężko popaliło. Przywołano natychmiast lekarza do pomocy. Jest jednak mało nadziei, żeby utrzymać dziecko przy życiu.

— * **Składka na sieroty** po wdowie Basińskiéj. Do rąk p. Wierzbickiego złożyli pp.: Wojczyńska 1.00 Sowińska 1.00. Karkuszewska 0,50, Brzeska 1,00, Sternal 1,00, Mechlińskie 1,00, Berg 0,50. Nowicka 0.50, Paprzycka 0,50, Błaszczyk 1,50. Młynkiewicz 0.50, Laszkiewicz 0.25, Grossmann 1,00, Winc. Wierzbicki 1.50. St. Kaetz 0,50, Marcin Nowakowski 1.00, Ruter 0,50, Elsner 0.50. dwie rybaczki Nowickie 0,50 Jachowska 0,25, Szafrańska 0,20, Wierzbicka 0,20, Switlińska 0,50, Knaflewski 1.00, Borowska 0,50, Mietliska 0.50, W. Jankowski 0.50, R. Jankowski 0,50. M Jankowski 1,00. A. Babendych 0.50, M. Prubs 0,25. H Prubs 0.25. P. Babendych 0,25, W Tesławska 0,50, M Marszałkiewicz 0,50, I Herkt 0,75, I. Faustowicz 0,25, A. Kurczewska 0,25, K. Kłosowska 0,25 F. Napierała 0,50, T. Dekubanowski 0,30, J. Wiśniewski 0 50, L. Eckert 0,50, L. Gosławski 1.00. A. Szczerbińska 1,00. J. Nowicki 0,50. A. Szmatkowski 1,00. M. Kaplan 0.50, A. Idolska 0,10, J. Szfabt 0,20, B. Banaszyk 0,50, Bielawska 0,25, A. Bromberg 1,00. L. Türk 0,50, J. I. C. 0,50, Rosenberg 0,50, subjekci 0.50. Kantorowicz 1,00, Kantorowicz 0,25, Wolff 0.20, N. N 0,10, Godurkiewicz 0,10, Schoenlank 0,50.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 5 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,75
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,50
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	65,80
Listy polskie likwidacyjne	63,10
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	208,70
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95,74
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,60
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,50
Austryackie banknoty	172,10
Węgierska 5% renta	87,90
Węgierska 4% rentazłota	93,10

Poznań, dnia 6 kwietnia, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen	pośledn. mrk	pośledn. fen.
Pszenicy nowej	21	80	21	10	20	10
Żyta	20	30	19	70	19	20
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	00	6	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 57,80 m
70-ta 38,30 m

Wrocław, dnia 5 kwietnia. — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	80	20	70	18	80
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	70	20	70	18	80
Żyto	21	50	20	40	19	10
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	70	13	90	12	90
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 5 kwietna. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 186—212 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 194—203—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 141—168 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 156—166 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 22,7 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m na kwiecień 41,0—40,9—40,4—45,2 na wrzesień-październik 39,6 – 39,3—39,6 m.

Szczecin, 5 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190,00—198,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—212,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000 00—000,00—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142 154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 150 – 174 marek.

---

kapelusz, chciał usiąść na pierwszéj napotkanéj ławce, odpocząć. Nie spodziewał się spotkać nikogo ze dworu w téj oddalonéj części parku. bo istotnie rzadko tu kto przychodził. Gustowne altanki, kwietniki i gazony skupione były w części ogrodu, bliżéj pałacu leżącéj.

Już miał usiąść, gdy zdało mu się, że przez gęstwinę liści za pierwszym zakrętem szpaleru dostrzega jakąś postać. Zaciekawiony wstał i powoli poszedł w tamtę stronę; na piasku pokrywającym dróżkę gęstą warstwą, nie było słychać odgłosu kroków. Zbliżał się też widząc, a sam nie będąc widzianym, ani zauważonym i poznał... Zosię.

Siedziała na ławce zamyślona, trzymając książkę w ręku, ale nie czytała, bo i nie mogła, mając oczy łez pełne.

— Pani! — zawołał — panno Zofio!

Przerażona niespodziewanem spotkaniem, zerwała się z ławki. On ją ujął za rękę.

— O! siądź pani, proszę — rzekł głosem, w którym wzruszenie znać było. — Siądź pani! Ja już tak dawno pomówić z panią pragnę.

— I cóż panu przyjdzie z tego? — rzekła wstrzymując. a może wstrzymać nie mogąc łez dużych, ciężkich, które staczały się po jéj czarnéj sukience.

— Co mi przyjdzie? dziwne pytanie doprawdy? Czyż w tych stronach obcych, gdzie pani jesteś zupełnie sama, gdzie pani źle, nie przyda się choć jedna dusza życzliwa?

— Alboż mi źle? Obowiązek, jak obowiązek, ma swoje przykre strony, ale nie trzeba na to zważać.

— Nie mów pani tak, widzę ja dobrze, co się tu święci i chciałbym przyjść pani z pomocą.

— Mnie jéj nie trzeba, panie.

— Harda dusza w pani, ale proszę pomyśleć, że jest pomoc i pomoc, a ja przemawiam do pani jak przyjaciel jéj rodzinny, jak brat. Pani tu nie może pozostać, na żaden sposób nie może.

— Muszę!

— A jednak, jeżeli pani mego zdania słuchać nie chce, to odwołam się do wyższéj instancyi. W przyszłym tygodniu udaję się w lubelskie...

— Zobaczy pan moję mamę! siostrę! — zawołała z ożywieniem.

— Zobaczę i opowiem wszystko!

— O! nie krwaw jéj pan serca, proszę pana! Nie mów jéj nic, bo ona cierpiałaby bardzo, a właśnie nie ma do tego przyczyny.

— Więc trwasz pani przy swojem, utrzymujesz, że ci zupełnie dobrze w Lipowie?

Zosia schyliła głowę i odpowiedziała po namyśle:

— Naturalnie! Rozczarowań doznać nie mogłam, bo szłam w świat bez złudzeń i do pewnego stopnia wiedziałam, a może raczéj przeczuwałam, co mnie czeka. Nie mam prawa wymagać od ludzi obcych téj życzliwości i tego ciepła, jakie miałam w domu. Nie mam prawa, aczkolwiek staram się i staram na życzliwość zasłużyć.

— Wychodzi na to, że pośrednio przynajmniéj przyznaje mi pani słuszność i że nie omyliłem się przypuszczając, że masz pani tutaj ciężkie życie.

— Ja tego nie powiedziałam przecież.

Kamiński uśmiechnął się.

— Trzeba widzę — rzekł — szukać innego punktu wyjścia. Nie będę już wspominał o przykrościach i zmartwieniach. Przypuśćmy na chwilę, że pani tu jest znośnie, a nawet.. dobrze, ale w takim razie czyż jest zabronionem szukać innego otoczenia, otoczenia takiego, w którem byłoby pani nie tylko znośnie, ale bardzo dobrze, otoczenia, w którem znalazłabyś pani życzliwość serdeczną, sympatyą i najszczerszą przyjaźń...

— Co pan chce przez to powiedzieć? — spytała Zosia zdumiona.

— Chcę powiedzieć to, o czem już oddawna powiedzieć pani chciałem. Szkoda pani młodości i sił na marnowanie w gorzkim, przykrym, a tak bardzo zależnym, zawodzie nauczycielskim, bo i co panią w nim czeka? Wyszedłszy ztąd, gdzie według pani zdania tak dobrze! — dodał z odcieniem ironii — dostanie się pani do innego domu, gdzie może pani być jeszcze lepiej, gdzie dozna pani jeszcze większych przyjemności. Wieczna tułaczka z domu do domu, nieustanne przykrości, niepewność, brak własnego kąta, w którymby można spokojnie odetchnąć, po pracy wypocząć...

— Dla czego mi to pan mówi? Czyż sama nie wiem, że tak jest, czyż mało łez wylałam, ale cóż zrobię? cóż zrobię? do czego wezmę się? Ponieważ nie mam uzdolnienia do innego rodzaju pracy, muszę żyć z tego, co umiem i z rezygnacyą z poddaniem się znosić los istotnie ciężki.

— Nie, nie, panno Zofio! poddanie się, rezygnacya, to smutna konieczność dla tych, co wyczerpali wszystkie siły w życiowych zapasach, co złamani, zgnębieni zupełnie, nie mają dość mocy, aby zrzucić z ramion ciężar, który ich gniecie. Starość i niemoc poddaje się losowi, młodość z nim walczyć powinna. Powtarzam, że pani nie powinnaś się marnować w tułaczce, w pogoni za marnym a niewdzięcznym zarobkiem...

— Wie pan dla czego to czynię, wiadomo panu dobrze, jakie obowiązki mam.

— Wiem, wiem i właśnie skorzystałem z pierwszej sposobności, aby przemówić do pani w imię tych obowiązków, jakie pani ma. Racz mnie posłuchać panno Zofio. Zapewne od czasu przybycia do Lipowa nie słyszałaś jeszcze szczerze przyjaznego, życzliwego głosu.. Wspominałem już pani o mojéj siostrze Władysławie. Po śmierci męża była ona mniéj więcéj w takiem położeniu, w jakiem pani jesteś teraz, po stracie ojca, po wyzuciu was z majątku. Dziś ma ona stanowisko niezależne, kawałek chleba pewny, spokój, zadowolenie wewnętrzne, spełnia swój obowiązek wychowując dziecko, jednem słowem, stworzyła sobie mały światek własny, w którym panią jest i pierwszą robotnicą zarazem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W poniedziałek, dnia 4 kwietnia zasnęła opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach śp

Nepomucena Waścimska

I-voto Paetzoldowa

w 66 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina.

Königl. Berger-Realgymnasium und Vorschule zu Posen.

Die Aufnahmeprüfung, zu welcher ein Impf- bezw Wiederimpfungsschein, Geburts- bezw Taufzeugniss und Abgangszeugniss (Ein blosses Schulzeugniss) mitzubringen ist, findet **Mittwoch, den 20 April, 9 Uhr**, die Eröffnung des neuen Schuljahres Tags darauf 8 Uhr statt.

Direktor Dr. Geist.

Wprawiam sztuczne zęby

plombuję, jako też wyrywam zęby bez najmniejszego bólu, przerabiam i naprawiam sztuczne szczęki.

Osobny pokój operacyjny. — Ceny przystępne.

M. Kaniasty,

dentysta-technik.

Poznań, Wrocławska ul. 15 (Hotel Saski.)

Odebrałem

znaczny transport

wprost z Warszawy i polecam po nader przystępnych cenach:

Gilzy Abadié Wandalin i Ska, 2,50 za tysiąc.

Gilzy nieklejone bez mundsztuków 0,75 za tysiąc,

Papierosy znakomite po 1, 2 i 3 m. za sto.

Maszynki do papierosów 50 fen. za sztukę.

Tytonie znakomite po 3, 4,50, 6 i 9 marek za funt.

Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat

Leon Kuczyński, Poznań, Bazar.

Przesyłki pocztowe od 10 mk. franko.

Jest u nas do nabycia

Oczyściciel mowy polskiej

czyli

Słownik obcosłów

stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemskich w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.

Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii**, **w akwareli**, **w pasteli**, albo **w olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Jest u nas do nabycia:

Kalendarz Maryański

na rok 1892.

Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, starannie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Bożą Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Należytość prosimy przysłać naprzód.

Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam mój wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych, po bardzo przystępnych cenach. Ręcząc za skorą i rzetelną usługę.

P. Bielawski.

Magazyn i fabryka trumien. Narożnik 9 ul. Wrocławskiej i Gołębiej ul. 6.

Reszta Kalendarzy „Orędownika"

na rok 1892.

Aby się pozbyć reszty zapasów Kalendarza naszego, wyprzedajemy takowy po następujących cenach, już z przesyłką franko

5 egzemplarzy za 1,00 mk.

10 „ „ 1,50 „

20 „ „ 2,50 „

30—50 po 10 fen. za egzemplarz.

Należytość można także nadsyłać w znaczkach pocztowych Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. 8.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.

w dwunastu tomach, wierszem

przez

Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego",

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Szanownéj Publiczności polecam uprzejmie do łaskawego użytku

karawanik dziecięcy.

Z wysokim szacunkiem

W. Cichowlas,

właściciel dorożek.

ulica Wszystkich Świętych nr. 5.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Weterynarya popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Z wieloma rycinami. Rzecz uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową. Cena 1,00 m. na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód wprost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego

Poznań) Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Ucznia

zamiejscowego poszukuje

Destylacya Schellenberga.

Przyjmuję

panienki

chcące się wyuczyć kroju i krawiecczyzny; dla niezamożnych nauka bezpłatna pół roku.

Jeżewska, św. Marcin 3 I p.

Pannę

biegłą w krawieczczyznie poszukuje od zaraz

Leopold Lask.

Mieszkanie parterowe,

z 6 pokoi z przyległościami, nadające się na bióro lub dla lekarza, ponieważ posiada 5 wchodów, od 1 października do wynajęcia. Bliższych szczegółów przy

ul. Wiktoryi 20 II p. na lewo.

UCZNIA

miejscowych rodziców przyjmie

J. N. Dankowski, tapicer i dekorator. Poznań, Podgórna ul. 5.

Wielki wybór

gustownie i modnie ubranych

kapeluszy

koronkowych i słomkowych poleca

po nadzwyczaj tanich cenach

L. F. Modrzyński,

specyalny magazyn strojów. Poznań Jezuicka ul. 12.

Uwaga: Zamówienia z prowincyi wykonują się szybko i rzetelnie.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Podczas postu:

codziennie postne przekąski, jak **łosoś kawior, różne sery i śledzie sztokfisz**, ryby pieczone a przedewszystkiem ogólnie lubiany świeży **węgórz marynowany.**

Miły pobyt **gospodarzy** z okolicy Poznania.

Masło

najlepsze stołowe, kuchenne i do **pieczenia** w różnych gatunkach po najtańszéj cenie poleca hurtownie i detalicznie

S. Opieszyński,

ul. Jezuicka 2.

Od Wielkiéjnocy mogę jeszcze przyjąć pod miernemi warunkami

kilku młodych uczni

zwiedzających tutejsze szkoły. Za sumienny dozór, pomoc w pracach domowych, mianowicie dla słabych w języku niemieckim daję wszelką poręk.

G. Rabiger,

Wrocławska ul. 10 i 11.

Listownik

Książka podręczna zawierająca:

naukę pisania listów

oraz liczne wzory rachunków, kwitów, rewersów i t. d. cena 50 fen.

Podręcznik do pisania listów

w którym wyłożona jasno i treściwie

nauka pisania listów

z dodatkiem

listownika dla dzieci.

Cena 1,00 mk z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, prośb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen. Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdéj książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.